

Caloroczny abonament na **TRZECI MAJ** to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.
Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza
 Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du **TRZECI MAJ**, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

15 CZERWCA 1844.

„Czytamy w ostatnim numerze Demokracji co następuje:

„Zadnego powstania przewodźcy nie kładli sobie kwestji. — jak bez względu na wielkość ofiar wywołać maximum sił narodowych?... ale szukali tych któreby najmniejszym kosztem wywołane być mogły.... Poświęcenie bywało w prost uczuciem, pełnem szlachetności ale bezpłodnem, bo brakowało mu myśli. Jakaż ta myśl być powinna?... Taka któraby objęła wszystkie siły społeczeństwa, niewyłączała żadnych, skierowała do jednego i wspólnego ogniska. Poświęcenie być musi wywołane definicją Ojczyzny, któraby niebyła definicją jednego stanu, ale wszystkich bez wyjątku mieszkańców; dziś poświęcenie nie powinno być ślepe, nie iść zatem co tylko zrazu uderza; ale co najzimniejszą najwszechstronniejszą rozważę wytrzymać jest zdolne, wten czas obok poświęcenia będzie wytrwałość, nie będzie cząstkowej exaltacji, ale nieprzerwany ciąg czynów, jedne z drugimi wiążących się — będzie bo być musi skutek.»

Zapisujemy skwapliwie te wyrazy Demokracji i bierzemy go za słowo. Tak jest — *wywołać maximum sił narodowych, to jest główne zadanie powstania*: — *poświęcenie w Polsce bywało w prost uczuciowe, brakowało mu myśli, — dziś poświęcenie nie powinno już być ślepe, nie iść za tem co zrazu uderza, ale za tem co najwszechstronniejszą, najzimniejszą rozważę wytrzymać jest zdolne; obok poświęcenia trzeba wytrwałości.* — Pierwsze to rozumne słowo jakie na-

trafiamy w Demokracji — wpadł on już przecie na to stanowisko z którego jedynie dostrzedz i ocenić się dadzą potrzeby i warunki POWSTANIA NARODOWEGO. Powstanie zaś, dla nas Polaków, dziś jedno i to samo znaczy co Ojczyzna. skoro widoczem jest, że bez powstania, Ojczyzny mieć nie możemy. Dotąd oskarżaliśmy i nie bez przyczyny Demokrację, że o powstaniu serjo nie myśli, że tylko *pro decorum* bąknie kiedy niekiedy wyraził *powstanie, własne siły i. t. d., ale że te u niego rzetelnego, określonego znaczenia niemają.* Dziś jednak gdy po raz pierwszy dostrzegamy jego myśl zwróconą ku *insurekcji*; — pierwszy to z prawdziwą przyjemnością przyznajemy i ogłaszamy. Chcemy bowiem, ufać poczciwości pisarzy Demokracji, że raz przecie zrozumiałwszy o co idzie, nie dadzą się już zbici z tropu, nie dadzą się uludzić tem co tylko z raz uderza co tylko błyszczy, ale co jest bezpłodnem; a uczuwszy potrzebę najzimniejszej, najwszechstronniejszej rozważę, prędzej czy później do pewnych dójdą rezultatów.

Dobre, doskonałe jest przytoczone tu na wstępie założenie Demokracji; — odpowiadaż mu konkluzja?... Nie, niestety! Czytelnik najlepiej sam to osądzić potrafi. Oto

FELIETON TRZECIEGO MAJA.

Wyszedł pierwszy tom dzieł dramatycznych F. Szyllera przekładu Michała Budzyńskiego, drugi tom obejmujący *Poema dramatyczne «Don Karlos»* w tym miesiącu opuszcisci prasę; dajemy pod sąd czytelników niektóre sceny widowiska dramatycznego pod tytułem: *Wilhelm Tell*, które składać będzie część tomu trzeciego, a którego treść *«Wyswobodzenie z jarzma Austriackiego Szwajcarii,»* nasze własne położenie maluje.

STAUFACHER obywatel Szwycu i GERTRUDA
 Żona jego.

Staufacher zadumany usiada na ławie pod lipą; tak go zastaje Gertruda, która czas niejaki pogląda na niego w milczeniu.

GERTRUDA.

Ty przyjacielu, twarz masz niewesołą;
 Oddawna patrzę niewyrzekłszy słowa
 Na twoje troską poorane czoło.
 Jakieś cierpienie serce twoje chowa.
 Powierz mi, proszę. Jestem twoją żoną
 I do mnie smutku należy połowa.

(Staufacher podaje jej rękę).

Co, męzu, może uciskać ci łono?
 Praca ma owoc; majątek twój spory;
 Sute szpichlerze, pełne masz obory.
 Nazad spędzone z gór konie urodne
 Na zimę stajnie zastaną wygodne.
 Dom twój bogaty jak pałac szlacheńca

Z mocnego drzewa stoi zbudowany,
 Przez liczne okna dzień jasno przyświeca —
 A po pokojach malowane ściany
 To obrazami rozlicznych kolorów,
 To napisami uczonych autorów.
 Nieraz podróżny co do nas zawita
 Podziwia mądrość słów które przeczyta.

STAUFACHER.

Prawda — nasz domek składnie zbudowany;
 Lecz grunt niemoocy zwali kiedyś ściany.

GERTRUDA.

Jakto rozumiesz? — powiedz, mój Wernerze!

STAUFACHER.

Jak, dziś, niedawno pod lipą siedziałem,
 Ciesząc się pracą w owoce bogatą —
 Aż od Ksienachu pędząc tedy cwałem
 Wójt z żołnierzami stanął przed tą chatą.
 Patrzał zdziwiony po podwórzu całym.
 Ja z mojej ławy podniosłem się skoro
 I jak przystoi wyszedłem z pokorą
 Naprzeciw panu, co podług zwyczaju
 Miejsce Cesarza zastępuje w kraju.
 «Czyja to chata?» zapytał złośliwie,
 Bo dobrze wiedział kto był właścicielem.
 Ja obeznany z tym podstępym celem
 Odpowiedziałem śmiało i skwapliwie:
 «Chata należy z gruntem do Cesarza
 «Mojego, Wójcie, i twojego pana —
 «A mnie lennictwem w posiadłość nadana»
 «— Ja tu, rzekł, rządę na miejscu Cesarza
 «I niechcę, żeby chłop stawiając chaty
 «Mieszkał w niej wolno jak dziedzic bogaty.

wyraźnie oświadczywszy się za ścisłością rzeczy i myśli konkluduje tym sposobem :

« Jedną przeto Demokracja odzywająca się do wszystkich, obejmująca wszystkich, odrzucając wszelkie przywileje i wyłączności, może zaspokoić najgorętsze życzenia ; ona jedna może wywołać, wywołane podnieść a podniecone do czynu popchnąć, wszystkie narodowe uczucia i to co w sobie reasumuje — poświęcenie całkowite, bez granic, poświęcenie wytrwałe. »

Konkluzja ta Demokracji, zupełnie rzeczy nie konkluduje, bo albo nic więcej nie mówi jak to, co już jest w założeniu objętem, albo myśl jej ostateczna w dwójznanym ukrywa się wyrażeniu, a przeto czytelnika w wątpliwości zostawia.

I tak : albo użyty tu przez *Demokrację* wyraz *Demokracja* znaczy *Równość Cywilną*, równość nie tylko martwą literą prawa zastrzeżoną, ale *równość* rzetelną w życie narodu wprowadzoną ; albo znaczy *Republikę* z obszerniejszym tylko niżeli niegdyś w Polsce prawem głosowania. W pierwszym wypadku, konkluzja parafrazuje tylko samo założenie, a przeto konkluzji jeszcze nie masz ; w drugim zaś, jest ciemna czyli raczej nieścisza, i wymierzona na to tylko aby mniej bacznego czytelnika podchwycić. W jednym i drugim wypadku nieodpowiada temu, co na wstępie *Demokrata* zapowiadać się zdaje, że odrzuca definicje niejasne i nieokreślone.

Prowadźmy rzeczy prostą drogą bez wybiegów i *podjętych restrykcji mentalnych*. *Restrykcje* ani nam ani *Demokracji* nie służą, zostawmy je tym, co się jasnego lekac muszą światła. Z resztą nie polski to, ale cudzy wynalazek i nieudaje się w Polsce. Nim więc przypomniemy *Demokrację* wnioski jakie my sami dawno już, z dzisiejszego jej założenia wyprowadzili a jakie z resztą i jemu i całej polskiej publiczności są wiadome, a które na nowo przedstawiać i bronić jesteśmy gotowi ; — zapytujemy się *Demokracy*

kraty « claris pactis » niech nam jasno, bez ogródki po żołniersku a nie po jurystosku powie ; czy przez *Demokrację* rozumie koniecznie republikańską formę rządu, lub nie?

Kronika.

Paryż d. 14go Czerwca 1844r.

Fundatorowie i Przyjaciele Trzeciego Maja chcąc uczcić długoletnie zasługi Szanownego i Walecznego Jenerała Sierawskiego, tak zaszczytnie znanego na wszystkich polach walk narodowych i w dzisiejszych czasach nieszczęśliwego tułactwa, i który chciał powagą swego zacnego imienia wesprzeć usiłowania i prace zwolenników Insurekcji i Dynastyi Narodowej. — Fundatorowie i Przyjaciele Trzeciego Maja w przyjacielskie zebrani koło, ofiarowali Szanownemu Jenerałowi w zeszłą Niedzielę dnia 9go. Czerwca skromny Emigrancki obiad.

— Podług wiadomości czerpanych w dziennikach Angielskich i Francuzkich Cesarz Mikołaj opuścił Londyn dnia 9go Czerwca ; niebędziemy przytaczali dziś znanych okoliczności jego pobytu w Stolicy Anglii ; łatwo je czytelnicy nasi znajdą w dziennikach zagranicznych. W tym względzie wstrzymamy się do nadejścia relacji naszego Korespondenta, który zapewne nam je udzieli wraz ze szczegółami Balu danego dnia 10go. b. m. na korzyść naszych cierpiących współbraci. Niepotrzebujemy robić uwag nad mniemanym zamachem na życie Mikołaja jakiegoś Hrabiego Ostrowskiego w Londynie, widoczna jest to sprawa osób które chcą Cesarza wystawić w sentymentalnych ko-

« Takich nadużyć niebawem zabronię »
To mówiąc z twarzą odjechał surową —
A ja sflumiając ciężki smutek w łonie,
Ważylem złością wyrzeczone słowo.

GERTRUDA.

Mój gospodarzu i mężu kochany !
Posłuchaj żony która się zaszczycza
Że była córką takiego rodzica
Jak Jher z cnoty i mądrości znany.
Nieraz z siostrami mémi przedząc wełnę
Po długich nocach, miałam uszy pełne
Gdy się do ojca zgromadzało wiele
Mężów stojących na narodu czele.
Oni czytali stare pergaminy
Dawnych Cesarzów i rostopną mową
O dobru naszej radzili krainy.
Niejedno ważne wysłuchałem słowo —
I do tej chwili mam jeszcze w pamięci
Mądrego rady, pocziwego chęci !
Więc słuchaj, mężu, co cię niepokoi ;
To już oddawna stało w wiedzy mojej.
Landwójt się sroży, pragnie twojej szkody ;
Boś ty przyczyna że Szwycerskie grody
Niechęć znać władzy nowego mocarstwa,
Ale jak nasi czcigodni przodkowie
Wiernie się tronu trzymają Cesarstwa.
Mów, jeśli kłamstwo leży w mojem słowie ?

STANFACHER.

Prawda — stąd na mnie gniew Geslera pada.

GERTRUDA.

Zazdrości tobie że żyjesz szczęśliwy

Jak wolny człowiek wśród dziedzicznej niwy,
Bo on kawałka ziemi nieposiada.
Tobie sam Cesarz i krajowe stany
Dali w lennictwie ten dom i te lany.
Śmiało je możesz pokazać na oko
Jak Książę swoją dzielnicę szeroką ;
Bo nikt nad tobą niema ręki pańskiej
Tylko najwyższy władca Chrześcijański.
Gesler, najmłodszy potomek rodziny,
W płaszczu rycerskim ma spadek jedyny.
Dla tego szczęście prawego człowieka
Zazdrośnym oczóm trucizną dopieka.
Twoje zniszczenie zaprzysiągi on szczerze,
Dziś jesteś cały, będziesz że, Wernerze ;
Czekał aż złością ugryść Cię zażąda ?
Rostropny człowiek naprzód się ogląda.

STAUFACHER.

Cóż począć ? — powiedz !

GERTRUDA.

Słuchaj mojej rady :

Wiesz jak tu w Szwycu pocziwe gromady
Podnoszą skargi na srogość Geslera ;
Niewątp że także w Unterwalden, w Ury
Lud na niewolę ze zgrozą spoziera.
Tak jak tu Gesler, z tamtej strony wody
Landberger gwałci prawa i swobody.
Łodźi rybackie do naszego ładu
Codziennie prawie przynosiły wieści
O nowych gwałtach tamtejszego rządu
Dla tego prędzej kochany Wernerze
Niech kilku ludzi zasłużonej cześci

forach prześladowanego Bohaëtra, ściganego, podle zabójczym orężem nieśmiejących mu w oczy zajrzeć Polaków. Byłby to wyborny powód okazania Europie wychodźców Polskich, jako nieumiejących szanować praw wspaniałości im ofiarowanej gościnności i depreczających wszystkie uczucia wdzięczności i przyzwoitości. Na szczęście Ajenci Mikołaja niezręczniejsze w Londynie jak w Poznaniu ukryli tę niegodziwą intrygę: jak wiadomo cały krzyk i aresztowanie P. Ostrowskiego były uczynione na denoncjację krawczyka *à propos* dziwnych spodni które Mikołaj u majstra jego robić sobie kazał. Wszystkiedzienniki śmieją się z tych szczegółów; a nie nie może więcej dyskredytować osobę Monarchy jak śmieszność i razem okazywać niesumienność i niemoralność polityki Rossyjskiej. *Charivari* niezły artykuł umieścił pod nazwą *Attantat à propos des Culottes*.

Dziennik Debatów z dnia 14go Czerwca.

« Bal Polski w Willis-Room był pysznym, daleko liczniejszym jak zazwyczaj. Pomiedzy damami opiekunkami uważano jaśniejące pięknością i brylantami X. Bedford. X. Leinster i Suterland — Margrabinę Alesbury, Hrabinę Moun-Edgcomb i inne. — Tanczono *Polke*, tancerze byli ubrani w polskim stroju.

..... Cesarz Mikołaj chciał także mieć udział w suskrypcji na ten bal i kazał w tym celu złożyć u jednej z dam 500 fun. szt. (12,500 fr.) czyli złotych polskich 20,000. Ale zapewniają nas że Lord Dudley Sztuart Prezes Tow. Przyj. Pol. nieprzyjął tego podarunku jako niezgodnego z ukazami barbarzyńskiemi których Emigranci i pozostali

w kraju Polacy są ofiarami. — Ta odpowiedź zrobiła nadzwyczajne wrażenie w salonach politycznych. — Polacy wysyłają deputacją i mają złożyć Szan. Lordowi podziękowanie za jego tak doskonałe przejęcie się uczuciami ożywiającemi serca polskie. Hrabia Ostrowski był na tym balu, prezentowano go Damom patronkom — wszyscy uważają za niesłuszną proces uczyniony mu. — Hr. Ostrowski był *Luem* (Lion) tego wieczora.

Czytamy w Dzienniku Augsburgskim z Tryjestu dnia 4go Czerwca. Podług niezawadnych wiadomości mają być wkrótce zawiązane układy w Wiedniu pomiedzy Austrją i Rossją we względzie nowego traktatu handlowego. Pan Tangoborak znany z dzieła swego o Finansach Austrii traktować ma w tej mierze ze strony Rossyi.

Czytamy w Dzienniku Narodowym następujący list P. Rejkowskiego, w odpowiedź na niedawne pismo PP. Jzenszmida i Chotomskiego.

Do Szanownej Redakcji Dziennika Narodowego.

Z powodu niedoszedłego do skutku zamiaru połączenia się Stowarzyszenia Wojskowego z Towarzystwem będącym pod dyрекcją pana Kasztelana Olizara; panowie, pdp. F. D. Chotomski i major Jzenszmidt, umieścili w numerze 162 *Dziennika Narodowego*, z dnia 18 maja r. b. pismo mające niby to posłużyć do wyjaśnienia rzeczy.

Winienem rodakom baczną zwracającym uwagę, na wszystkie czynności dotyczące się sprawy narodowej, rzetelnie wykazać jaki w tym istotnie był mój osobisty udział; i na ten cel jedynie upraszam niniejszym, Szanownej Re-

Cicho, ostrożnie na radę się zbierze,
Wynajdzie sposób zniszczenia niewoli.
A Bóg na niebie rządzący, łaskawie
Nie opuści was w grożącej niedoli,
Ale zwycięstwo da godziwej sprawie.

STAUFACHER.
(powstając)

Zono! ty niewiesz jaką nawałnicę
Snów niebezpiecznych budzisz w cichem łonie?
Na dzień wynosisz serca tajemnice.
To o czym sobie ja pomyśleć bronie
Twój nierozważny język rozpowiada.
Znasz co nam twoja przyprowadzi rada?
Odgłos oręża i krwi chei w wojnę
Wolasz na nasze doliny spokojne.
I jakże naród nielicznych pasterzy
Z świata połączym dziedzicem się zmierzy?
Czekają tylko pierwszego pozoru,
Żeby na nasze nieczęśliwe ziemie
Wysłać żołdaków dzikiego taboru,
Prawa zwycięzcy zwalić groźne brzemie
I niby słuszną wymierzając karę,
Zniszczyć wolności przywileje stare.

GERTRUDA.
Wście mężowie, znacie co odwaga;
A przedsięwzięciom śmiałym Bóg pomaga.

STAUFACHER.
Niewiasto! Wojna to zjadliwa jędra;
Ona pasterzy i trzód nieoszczędza.

GERTRUDA.
Serce szlachetne znosi co Bóg daje,
Lecz na złość ludzką ze zgrozą powstaje.

STAUFACHER.
Ciesz się domek naszego zakładu;
Wojna go zniszczy, nie zostawi śladu.

GERTRUDA.

Gdyby to serce żądę bogactw miało,
Jadłabym ogień ażeby zgorzało.

STAUFACHER.

Ty wierzysz w ludzkość! Wojna nieprzebaczy
Biednej dziecinie co w kolébce płacze.

GERTRUDA.

Niewinność znajdzie przyjaciela w niebie;
Naprzód wzrok wyteż, nie patrz po za siebie!

SZTAUFACHER.

Nas mężów w boju, śmierć walecznych czeka;
Słabe niewiasty! gdzie dla was opieka?

GERTRUDA.

Najbliższy śmierci otwarta ma drogę;
Skok z tego mostu i wolną byż mogę.

SZTAUFACHER

(*rzucając się w objęcie żony.*)

Kto takie serce ma przy piersi swojej
Ten raźniej walczy za Ojców zagrodę
J najsilniejszych wrogów się nie boi.
Krok mój co żywo do Ury powiodę.
Tam mój przyjaciel Walter się znajduje
Jak ja zgorszony niewolą narodu,
Pan Atinghauzen ten kraj zamieszkuje —
Chociaż to szlachcie wysokiego rodu
Kocha lud, stary obyczaj szanuje.
Z nimi ja dwoma, często mam w zwyczaju,
Radzić o zgubie nieprzyjaciół kraju.
Bądź zdrowa, żono, gdy będę daleko,
Miej rządy domu pod mądram opieką.
Pielgrzym idący zwiedzać święte progi,
Mnich co by żebrał na klasztor ubogi
Gdy zatrzymają u nas krok podróży
Nakarm i hojnej nie żałuj jemużny.
Dóm Sztaufachera za górą niestoi;
Przy drodze prosi do swoich podwoi
I zawsze znajdzie przyjacielskie względy
Biedny wędrownik przechodzący tędy.

(*Oddala się z żoną do chaty.*)

(*Dalsze sceny nastapia.*)

dakcji, aby w bezstronności swojej, tak jak pismo panów F. D. Chotomskiego i Jzenszmida, również i następne objaśnienie w najbliższym numerze *Dziennika Narodowego* ogłosić raczyła.

Przystąpiłem do wymienionego dzieła w kontynuacji już przed wdaniem się moim rozpoczętego traktowania — po osobistym zejściu się i danem sobie przyrzeczeniu harmonijnego w działaniach politycznych postępowania pana Jenerała Rybińskiego z Kasztelanem Olizarem; umocowany upoważnieniem ostatniego aby przez pośrednictwo panów F. D. Chotomskiego i Jzenszmida, wyrozumieć zasady, dążenie i chęci Stowarzyszenia Wojskowych — a ztąd rozpoznać i załatwić trudności zachodzące w zlanu się dotychczasowe pojedynczych starań w jedno ogólne, do wyswobodzenia kraju dążące działanie. Kiedy, po kilkumiesięcznych, a często ponawianych konferencjach, panowie F. D. Chotomski i Jzenszmidt oświadczyli mi gotowość pana Jenerała Rybińskiego do połączenia się; urządziliśmy piśmiennie to zapewnić, i w tym przedmiocie panowie ci, pierwsi byli w zakommunikowaniu mi aktu mającego nadal zabezpieczyć wspólność działania.

Akt ten nie był wykonany, albowiem podający go, (jak mi oznajmili) dla porażenia się zemną, wstrzymali się na punkcie, gdzie niechcąc wyrazić otwartej deklaracji o do dynastji i wyłącznego prowadzenia na tron Księcia A. Czartoryskiego. chcieli mu zostawić wszelką do tego łatwość; — lecz ja trzymając się zasady, że Towarzystwo będące pod dyktando pana Kasztelana Olizara, główny ma cel insurrekcyjnie wywalczyć i ustalić zupełną niepodległość kraju, wysoką zaś pozycją Księcia, tylko jako środek uskutecznienia tego obiera, zwróciłem uwagę panów F. D. Chotomskiego i Jzenszmida na niestosowną redakcję aktu zawierającego wprost układ pomiędzy *JO. Księciem Czartoryskim a JW. Naczelnym Wodzem Jenerałem Rybińskim* co ci panowie za słuszne uznawszy cofnęli pismo przez siebie zaczęte i wydiskutowawszy zemną podstawę — prosili mnie abym się nową zajął redakcją: — dogodziłem życzeniu i kiedy nazajutrz zrana podałem takową pod ich rozważę przyjęli jednomyślnie bez żadnej odmiany (1) i razem z mieszkaniem Majora Jzenszmida udaliśmy się w zakommunikowaniu — oni do p. jenerała Rybińskiego — ja, do pana kasztelana Olizara.

Na następne zejście się nasze, przyniosłem złożone zażyczenie: iż pan kasztelan Olizar akt przez nas przygotowany, w całości przyjmuje i podpisze — wzajemnie panowie F. D. Chotomski i Jzenszmidt oświadczyli mi, że pan Jenerał Rybiński także zdecydował się przyjąć i podpisać;... przy tém wszcząwszy mi kwestję etykiety, czy *pan Jenerał do pana kasztelana, lub pan Kasztelan do pana Jenerała mieszkania ma pierwszy się udać?* żądali po mnie abym w tém rozmówił się z panem kasztelanem Olizarem, a gdy ten oświadczył się z gotowością postąpienia sobie jak uważają za najdogodniej — wówczas, po pewnej przewłóce, panowie F. D. Chotomski i Jzenszmidt z okazaniem mi swego żalu słownie oznajmili: iż w interwale pan Jenerał Rybiński zdanie swoje zmienił i niedawny im żadnych powodów — podpisu aktu odmawia.

Działo się to w pierwszej połowie lipca 1843 r., pcczłem w kilka dni wyjechałem z Paryża.

W takim więc toku rzeczy, ogłoszona drukiem odpowiedź panów F. D. Chotomskiego i Jzenszmida, na akt wspólnie zemną przez nich przygotowany, miejsca mieć nie mogła, i zbyt cnie może jest dodać, że po raz pierwszy dowiedziałem się o niej z *Dziennika Narodowego*.

Paryż dnia 28 maja 1844 roku.

EWARYT REJKOWSKI.

(1) Akt jest ten sam, który PP. F. D. Chotomski i Jzenszmidt wpiętnie swóim ogłosili — w powołaniu podania go, wiedzy powszechnej i mowie Kasztelana.

My żeby złą wiarę tych Panów w zupełnym świetle wykazać, cytujemy jeden z wielu listów które posiadamy, a które są dowodem niezaprzeczoną chytrych sposobów garnienia Emigracji do Towarzystwa Wojskowego. Jestło list Sju Polaków z Vierzon do Jenerała Rybińskiego.

JAŚNIE WIELMOŻNY JENERALE!

Gdyśmy w Emigracji tyle przynajmniej zyskali, że wolno nam wyrażnie i publicznie naszą wiarę polityczną objawiać, i dążyć do oswobodzenia Ojczyzny drogą jaką każdy z nas sobie obiera, i za zbawienią uznaje, nie wezmiesz JW. Jenerał za złe, jeżeli od Towarzystwa Wojskowego pod jego przewodnictwem, zawiązanego, postanowiliśmy odstąpić, i o wykreślenie nas z listy członków tego Towarzystwa upraszać.

Wiadomo zapewne JW. Jenerałowi że wiara nasza polityczna w Trzecim Maju objawiona, nie przypuszcza innego środka oswobodzenia Ojczyzny, jak oddanie naczelnictwa i steru Ojczyściej sprawy Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, naturalnemu Naczelnikowi kraju i Emigracji. Tę wiarę wyznawszy i na pierwsze wezwanie przystąpienia do Towarzystwa Wojskowego zrobiliśmy kwestją którą: (i mówimy z przekonania:) Naród Polski zada przy pierwszym ruchu: Czy Xięże Czartoryski jest na czele? i byliśmy zapewnieni przez korespondenta że JW. Jenerał jako Wódz Naczelný pod rozkazami Xięcia Czartoryskiego reprezentującego władzę narodową działać będzie, i że nazwisko Xięcia ukrytem jest do czasu rozpoczęcia ruchu, dla politycznych powodów. Z największym żalem spostrzegłszy pomyłkę naszą której i korespondent teraz nie zbija, postanowiliśmy prześłać JW. Jenerałowi niniejsze oświadczenie, bo opaczne kombinacje dwóch Towarzystw paraliżują czynności każdego z osobna; tworzą nowe rozdwojenia w Emigracji, a może i w kraju i tym sposobem oddalając epokę odrodzenia się Ojczyzny, największą jej klęskę zadają. Te są JW. Jenerale powody naszego wystąpienia z szeregów Towarzystwa Wojskowego, otwartość nasza, i to nasze oświadczenie niechaj JW. Jenerała nieobrażają. Wielbimy jego patriotyzm i tyle usług oddanych krajowi, lecz upatrując zbawienie Ojczyzny na innej drodze, wolęmy otwarcie myśli naszą wyjawiać, jak nieprzeczonem milczeniem poddać się w posadzenie o dwóznacność, lub obojętność dla sprawy narodowej.

Raczej przyjąć JW. Jenerale wyraz naszego wysokiego uszanowania.

Vierzon, dnia 15 marca 1843 roku.

Józef Rusiecki, p. Pólk.; Franciszek Milicer, kap.; Michał Starzyński, p. poru.; Felix Bogusławski, p. poru.; Jakób Starzyński, p. por.; Julian Korzybski, major; Bialecki Józef, p. ofi.; Mniszewski Karol.

Korespondencje.

Amiens d. 8 Czerwca 1844

Szanowny Panie Redaktorze! Z powodu arbitralnego przywłaszczenia osoby mojej przez Republikanów francuzko-polskich, osądziłem za konieczność napisać w tym względzie słów kilka, które racz łaskawie umieścić w najbliższym z wychodzących numerów, szanownego twojego Dziennika. — Proszę przy tém przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szacunku

W roku 1843 kiedy cały zakład Amiens z kilkudziesięciu Polaków złożony, a nawet z prowincji bracia nasi widząc szeregą się coraz bardziej anarchją w Emigracji, uroczystym aktem protestowali przeciw nieskończonemu intrygom Menerów chcących gwałtem że szkoda sprawy publicznej zrobić sobie jakieś znaczenie; tymże aktem oświadczyli zarazem posłuszeństwo swoje Xięciu Adamowi Czartoryskiemu jako naturalnemu Naczelnikowi kraju i emigracji; — i ja miałem zaszczyt należeć do podpisujących ów Akt, — w końcu zaś zeszłego miesiąca Maja bieżącego roku z niemałym podziwieniem moim odbierałem wezwanie z Centralizacji demokratycznej z Versailles podpisane przez pana Jakubowskiego który zapytuje mnie czy istotnie podpisałem rzezony Akt, oraz grozi że jeśli jest tak, wykreślenie mnie z listy swojej — jeśli by zaś nie, żebym natychmiast protestował. — Okoliczność ta wkłada na mnie obowiązek uczynić wiadomem całej publiczności Emigracyjnej, iż nigdy do Towarzystwa Demokratycznego nie należałem, i nie pojmuję jakim prawem pozwalali sobie używać samowolnie imienia mojego, zapewne do wszelkich zawichrzeń i do niegodnych szkód sprawie publicznej przynoszących czynności. — Wypadek ten który szczególnem zdarzeniem, dzięki Bogu, uwolnił mnie z ich opieki jest nowym dowodem prawości tych ludzi, jakimi sposobami tworzyli sobie partję. Oby posłużył za przykład tym ziomkom co o wszystkim zwątpiwszy gdzieś na boku zakopani, zajęci wyłącznie osobistymi interesami, niedbają kto ich imionami rozrządza, na co używa i jak niemi sarga!

Antoni KORSAK.

My niżej podpisani Polacy zamieszkający Vierzon przystępujemy do aktu jaki zakład nasz w roku 1843 uczynił poddania się władzy narodowej w osobie Księcia Adama Czartoryskiego, aktu który był ogłoszony w Nrze 2 Trzeciego Maja pod datą 18 Stycznia.

(podp.) Milicer Franciszek, Kap.; Cieszkowski August, p. poru.; Miłkiewicz Władysław p. poru.

Vierzon, (Cher) 10 Czerwca 1844.

Szanowny Redaktorze!

Chciej umieścić następną wiadomość w kolumnach Trzeciego Maja, i racz przyjąć wyraz wysokiego szacunku.

Józef Rusiecki, p. Pułkownik.

Mieliśmy szczęście widzieć pomiędzy nami, czcigodnego Kasztelana Hrabiego Olizara, udającego się do wód Pirenejskich. Szanowny Kasztelan na prozbę wysłanej przez zakład deputacji, raczył nam przyrzec, że się tu kilka dni zatrzyma.

Uczciliśmy pobyt jego skromnym emigranckim obiadem, na którym wzniesiono pierwszy toast: « Niech żyje Xiążę Adam Czartoryski! Miejmy nadzieję że w krótko przyjdzie czas, kiedy na ten toast huk dział odpowiadać będzie; kiedy korona Jagiellonów okryje skronie ich najgodniejszego potomka. » Wzniesione było potem zdrowie naszego szanownego gościa, z tem uczuciem, jakie w nas Jego obywatelskie cnoty wzbudziły. Człowiek który z taką wytrwałością, nierażony wściekłemi krzykami wyuzdanych namietności, nie zachwiał się na chwilę, i spokojnie postępuje obroną przez siebie drogą, drogą która bez wątpienia doprowadzi nas do Ojczyzny wolnej i niepodległej, zasługuje na nasze najwyższe uszanowanie. Wdzięczność narodu, gdy staniemy u kresu dążeń naszych, będzie dla niego najpiękniejszą i zasłużoną nagrodą.

Dnia 1go Czerwca Kasztelan Olizar udał się w dalszą podróż.

Vitry-le-Français (Marne) 11 Czerwca 1844 r.

SZANOWNY PANIE WYDAWCO!

Zamawiając sobie dalsze mi przesyłanie Szanownego Twego Dziennika, pozwól, bym ci w szczerości serca mego wynurzył uczucie moje w tej mierze. Co się tyczy Księcia Adama Czartoryskiego, moje życzenia oddawna przychodzą do skutku. Przybyłem z pułku z rozkazem do Warszawy na ten czas, kiedy mowa była o zaproszeniu Arcyksięcia Austriackiego Karola na tron Polski, wszedłem wtenczas do zgromadzenia Izby Poselskiej. Odezwałem się w te słowa « Panowie! Na co nam szukać osób zagranicznych kiedy mamy w naszym kraju Polaka Księcia Adama Czartoryskiego. « Obierzmy go królem! » odezwało się za mną kilku — a reszta spoglądała na mnie, jedni z uśmiechem, drudzy z jakąś twarzą złośliwą; wreszcie stojący blisko Krukowiecki odzywa się do mnie: « Niech Pan milczy, nie do Pana to należy. » — Dałem pokój. A zatem jak dawniej przewidywałem, tak i teraz widzę, że niemamy w nikim większej nadziei i zaufania jak w Księżu Adamie. A przeto zapewniam was Szanowni Panowie jako starzec 80 letni znający mój naród w obozach i w obywatelskiem życiu, iż ogłoszenie Księcia Adama w danym czasie Królem Polski będzie najpewniejszą rękojmnią pomyślności, wysilenia i uzyskania trwałej jego niepodległości.

Pracuj, pracuj szczerze i sprawiedliwie *Trzeci Maju*, niech ci Bóg dopomoże, niech kieruje myśli twoje, niech spadnie błogosławieństwo Boga na umysł i pracę waszą.

Ja z mojej strony proszę nieprzestając Stwórcę Najwyższego, aby życzenia nasze skutek pomyślny dla Ojczyzny jak najprędzej otrzymały. Przyjmij mój wysoki szacunek i braterskie pozdrowienie.

JAN WODZIŃSKI Kapitan

Umieszczamy powyższy list Szanownego naszego Weterana jako jeden więcej dowód, że myśl dynastyczna objawiała się w czasie Powstania Listopadowego, ale brak uczucia samoistności w Narodzie, przyjął się jej niepozwolił. Wiadomo iż s. p. Wincenty Niemojowski ciągle powtarzał: Po co nam szukać Augsburgów, czyż niemamy między nami krwi Jagiellońskiej? Więcej jeszcze — wiemy i o tém że wygotowany był *Mémoire* do przedstawienia Sejmowi a mający na celu wykazać potrzebę osadzenia własnym królem Polskiego tronu. *Mémoire* ten uzyskał był przyzwolenie kilku członków Sejmowych, lecz dla braku cywilnej odwagi został w tece.

O ZARZUCANÉM

DOWÓDZCY KORPUSU IIgo JENERAŁOWI RAMORINO,

NIEDOPEŁNIENIU ROSKAZÓW

DANYCH MU PRZEZ NACZELNEGO DOWÓDZCĘ

po upadku Warszawy

1841 roku.

LIST,

Pułkownika Zamoyskiego, b. Szefa Sztabu Korpusu IIgo,

Do Redaktora Dziennika *Trzeci Maj*.

Kochany Panie JANUSZU,

Czyniąc zadosyć żądaniu twemu oddaję Ci, do ogłoszenia kopie kilku pism, po większej części urzędowych, które mnie mam iż dostatecznie wykażą czyli słuszném jest zarzucać DOWÓDZCY KORPUSU IIgo że:

przez niedopełnienie rozkazu Zastępcy Naczelnego Wodza, danego mu po upadku *Warszawy*, przyspieszył ostateczny koniec wojny naszej.

Mniemanie to upowszechniła broszura litografowana w *El-blagu*, z podpisem Jła Kazimierza MAŁACHOWSKIEGO, Zastępcy Naczelnego Wodza, i datą 12go Stycznia 1832, pod tytułem: « Quelques mots concernant les ordres donnés par le Général en chef de l'armée polonaise au corps du général RAMORINO, après l'évacuation de Varsovie. » Pismo to, innej niewątpliwie ręki kryjącej się pod nazwiskiem cnotliwego i szanownego męża, pełne jest błędów a niestety nawet i złej wiary. W prostowaniu *takich* twierdzeń nie podobnaby uniknąć dotknięcia osoby nominalnego autora broszury. Dlatego, chociaż jako Szef Sztabu Korpusu, byłem osobiście dotknięty, przedstawiałem dotąd na udzielaniu bliższym, dowodów w rękopism zebranych, które rzecz objaśniają bez rozbierania twierdzeń przeciwnych.

Dziś, naglony radą i nastawianiem przyjaciół, skłaniam się do ogłoszenia tego co dotąd w rękopiśmie zostawało, chociaż tać niemogę iż nie miło mi jest zajmować uwagę publiczną opowiadaniem które dotyczy tylko dobrej sławy kilku osób; bo rzetelnie każdy dziś czuje że wypadek o którym tu mowa, nie miał i mieć już niemógł wagi stanowczej w rostrzygnięciu losów Ojczyzny; boleśném zaś jest wszelkie opowiadanie szczegółów owego końca walki naszej, bo niestety w tej porze wielu — takich nawet co najszczerzej służyli na początku, — koniecznie natrafiło, nie bez uszczerbku dla sławy narodowej, na granice wytrwałości swojej. Lepiej, zaiste, byłoby przez zgodne porozumienie, chwile takie przemilczać a wzajemném poślazaniem pokrywać; przypominać zaś i głosić te tylko które, z pośród klęsk i smoty upadku, nieprzestają jaśnieć chwałą swoją a w twardém życiu naszym zabłysły jak promień szczęścia, jak sen młodości!

Lecz zaród domowej kłótni który nas Ojczyzny pozbawił trzyma się nas dotąd.... Oskarżają, oczerniają jedni; stąd drugim konieczność obrony. Na pierwszych odpowiedzialność tych sporów, chociażby drugim nieudalo się, broniąc siebie, broniąc prawdy, uniknąć koniecznego niemal odwetu, albo co gorsza, odsłonięcia czasem niektórych szczegółów które upadającym sprawom konieczne towarzyszyć muszą, ale których wspomnienie niemniej dla tego jest boleśne i żalowania

godne. Czyli, przy najszczerzej chęci, potrafię nie przekroczyć w tej mierze granic jakich mi konieczność obrony dozwala, Czytelnik raczy z pobłażaniem osądzić.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy przytoczę najprzód w skróceniu rozkaz a raczej *instrukcję* wydaną DOWÓDZCY KORPUSU IIgo kiedy Prezes Rządu JŁ. KRUKOWIECKI, na radzie wojennej w kwaterze głównej na *Czystém pod Warszawą*, postanowił wyprowadzić Korpus IIgi na prawy brzeg *Wisły*. Rozkaz ten był rozbiegany na radzie wojennej, często natenczas jak wiadomo zwoływanej. Część rozkazu pisana jest własną ręką JŁa PRĄDZYŃSKIEGO ;

N° 259.

Au Quartier Général, à Czyste (1)

A. S. E. M. le général RAMORINO commandant le 2^{me} corps.

J'ai l'honneur de vous prévenir, mon général, que vous êtes désigné pour commander l'expédition sur la rive droite de la *Vistule*

Le but de cette expédition est : 1° battre le corps de GOŁOWIN (ROSEN), le rejeter au-delà du *Bug*, et détruire tous les ponts ainsi que les moyens de passage que pourrait avoir l'ennemi. 2°. Faire évacuer à l'ennemi les palatinats de *Podlachie* et de *Lublin* et y réinstaller l'autorité légale de notre gouvernement. 3°. Faire tous vos efforts, de concert avec les Commissions Palatinales, afin d'approvisionner les troupes cantonnées aux environs de *Varsovie* et faciliter le transport des vivres pour cette ville. 4°. Vous tâcherez, mon général. . . . en donnant la main à la garnison de *Zamość*. . . . de couper toute communication entre l'ennemi occupant la rive gauche de la *Vistule* et la *Volhynie*. 5°. Vous ferez tous vos efforts pour faciliter l'enrôlement des volontaires et le recrutement de nouvelles levées. . . . 6°. Enfin, si les événemens de la guerre ne nous portent pas à vous prescrire une nouvelle direction, vous vous porterez sur la rive droite du *Bug*, pour occuper *Brześć Litewski*, ce qui, sans contredit, serait pour nous un grand avantage.

Le mode d'exécution des détails ci-dessus mentionnés est laissé à votre sagacité et à vos talens. Il paraît cependant que, dans l'état actuel des choses, il faudrait commencer par un mouvement sur GOŁOWIN (ROSEN) cantonné entre *Mińsk* et *Kałużyn*.

Quant à l'ennemi occupant le Palatinat de *Lublin*, il faudrait marcher sur lui dans la direction de *Lubartów* vers *Lublin*.

Le Commandant en chef par interim.

(podpisano) MAŁACHOWSKI.

W dopełnieniu tego rozkazu, Korpus IIgi wymaszerował z *Pragi* dnia 23 Sierpnia. Puściwszy pogłoskę że idzie na *Wołyń*, DOWÓDZCA KORPUSU potrafił odwieść JŁa ROSEN od śpiesznego cofania się przed przemagającą siłą. Gdy zaś z *Żelechowa* zwrócił nagle na lewo, doścignął go wieczorem 28go za *Łukowem*. JŁa. ROSEN poniosł dnia tego stratę; dnia zaś 29, mimo śpiesznego pochodu, porażony pod *Międzyrzecem*, lecz nie zgnieciony jak to mogło i powinno było nastąpić, uszedł zakryty szeroką błotnistą rzeczką *Zna*. Dnia 2go Września Korpus IIgi pod *Terespolem* przerzucił za *Bug* nieprzyjaciela który uchodząc własne w *Brześciu Litewskim* mosty i zapasy palił.

(1) Tłumaczenie polskie tegoż rozkazu datowane 21 Sierpnia z Kwatery Głównej w *Koszykach*.

Dnia 2go Września ZASTĘPCA WODZA NACZELNEGO tak pisał z *Warszawy* do JŁa. RAMORINO :

« L'ennemi fait des préparatifs de passage à *Góra* et RUEDIGER, qui a un pont sur la *Vistule*, (*) peut déboucher sur vos derrières. Il vous convient donc, M. le général, de faire un mouvement rétrograde; je crois que le point de *Lukow* est un point central où vous devez être avec le gros de vos forces, occupant par de fortes avant-gardes *Międzyrzec* et *Kock*. Dans cette position d'attente vous pourriez voir venir les événemens et seriez à même de tomber vigoureusement sur le premier ennemi qui s'avancerait sur vous. Dans cette position vous tiendrez une assez grande étendue de pays libre et par conséquent faciliterez les arrivages de vivres à *Varsovie*. Votre mouvement rétrograde n'a pas besoin d'être trop précipité. »

Dnia 5go na noc Główna Kwatera Korpusu IIgo stanęła w *Międzyrzeczu*. Tu doszedł nas rozkaz następujący :

« *Varsovie* 4 Septembre 1831

« Le Commandant en chef au général RAMORINO.

« Il est très probable que le corps de RUEDIGER marchera contre vous, en passant la *Vistule* près de *Kazimierz* ou bien à *Góra Kalwaria*. Alors votre corps pourrait se trouver compromis, si vous ne prenez pas à temps des mesures efficaces et énergiques.

« La première est de faire construire un pont sur le *Bug* entre *Wysock* et *Brok* ou près de *Wyszów*, comme vous le jugerez à propos.

« Vous sentez toute l'importance de ce pont afin que vous ayez une retraite assurée en cas qu'un corps ennemi supérieur, débouchant contre vous par *Góra*, vous empêcherait de gagner *Praga* ou *Modlin* par la grande route ou par celle de *Stanisławów*.

« Dans l'état des choses actuel, le gros de vos forces ne doit pas être plus avancé que *Siedlce*.

« Dans cette position vous ne perdrez pas de vue votre grand objet, d'approvisionner *Varsovie* en vivres et fourrages. . . . »

W usprawiedliwieniu jakie JŁa. KRUKOWIECKI, w gazetach *Warszawskich* zaraz po ukończeniu wojny, ogłosił, JŁa ten pisze iż dnia 4go *widział już najoczywiście* że nieprzyjacieli gotował się do szturm, który też przypuszczony został dnia 6go. — Trudno pojąć z jakiego natchnienia ZASTĘPCA WODZA NACZELNEGO pisząc tegoż dnia 4go, nietylko nieczynił najmniejszej wzmianki o owem podobieństwie, ani o niebezpieczeństwie Stolicy, ale Jenerałowi dowodzącemu połową prawie sił naszych zakazywał podsuwać się *bliżej* jak *Siedlce*, to jest, na mil trzynaście od *Warszawy*.

Wypadki szybko po sobie następujące niedały też ZASTĘPCY WODZA NACZELNEGO więcej pisać do DOWÓDZCY KORPUSU IIgo aż w wieczór dnia 6go po utracie *Woli*.

Tymczasem JŁa RAMORINO, zostawiony przez Sztab Główny w zupełnej niewiadomości, pisał sam do Komenderującego naczelnie dnia 6go wieczor, z *Międzyrzecza* :

« J'ai l'honneur de faire savoir à V. E. que la facilité de se procurer ici des vivres, soit pour la Capitale soit . . . m'a retenu aujourd'hui dans la même position; chose à laquelle m'ont autorisé, avec l'ordre de V. E. en date du 4, les nouvelles que j'ai eues sur l'ennemi. . . . »

(*) Wiedzano że *Ruediger*, który ostatni ciągnął z *Lubelskiego* pod *Warszawę*, miał most na *Wiśle* wyżej *Puławy*, lecz miejsca dokładnie nie wiedzano.

» Demain je continue mon mouvement rétrograde sur *Zbuczyn*. »

Dnia 7go w południe, pogłoska o słyszonym zdala pod *Warszawą* mocnym ogniu działowym doszła do *Międzyrzecza*. W godzinę potem przybył Jrał LANGERMANN dla objęcia Dowództwa Brygady IIgej w Dywizii VIej, (po walecznym Pułkowniku RYCHŁOWSKIM rannym 29go Sierpnia w zwycięstwie pod *Rogoźnicą*) i opowiedział że był obecny dnia 6go rano zdobyciu *Woli*, a po południu wyjechał na przeznaczenie swoje, lecz nieprzywiózł od Naczelnego Wodza żadnego rozkazu.

DOWÓDZCA KORPUSU IIgo w tejże chwili postanowił z największym nateżeniem i pośpiechem ruszyć ku *Warszawie*. Już rozkazy do tego marszu były w wykonaniu, kiedy Officer Sztabu Głównego przybył do *Międzyrzecza*, z rozkazem następującym :

Varsovie, 6 Septembre au soir.

« Le Commandant en chef au général RAMORINO.

« Aujourd'hui le 6 à la pointe du jour, l'ennemi nous a attaqué vigoureusement. La bataille a duré presque toute la journée. Nos pertes en hommes ne sont pas considérables, mais l'ennemi a réussi à s'emparer de trois ouvrages extérieurs y compris *Wola* avec 20 p. d'artillerie de rempart. Quelques bataillons ont donné mollement.

« Vous voudrez bien, M. le Général, au reçu de la présente, vous porter à *Katuszyn* avec la majeure partie de votre infanterie, occupant *Siedlec* et les abords de cette ville par votre cavalerie, les événemens subséquens pouvant nécessiter la réunion de toutes nos forces.

« Le Commandant en Chef (podpisano) MAŁACHOWSKI. »

Mogliśmy tedy, na mocy tego rozkazu, zbliżyć się do *Warszawy* o mil dziesięć, pod *Katuszyn*. Rozkaz przeto, już przez DOWÓDZCĘ KORPUSU wydany do nocnego marszu, ponowiony został z przyłączeniem następującej odezwy :

Żołnierze !

« Bohaterska stolica wasza jest w niebezpieczeństwie. Spieszmyj jej w pomoc. Żądam od was forsownego marszu. Na tej drodze są trudy ; ale jest i chwała nieśmiertelna ; jest i pociecha że się ratowało braci i towarzyszków broni. Tam was woła co tylko jest świętym u ludzi. Spieszmy więc Żołnierze, spieszmy ! Zapomnijcie o znużeniu waszém, o przebieżonej już przestrzeni, pomni tylko na tę, która was jeszcze od murów stolicy oddziela, w której najezdnik przelewa krew braci, ojców, matek i żon waszych ! Do boju, bracia. Pośpiech jest zwycięstwem. Dla Polaka bieżącego w pomoc Ojczyźnie i swoim, nic niepodobnego !

(podpisano) G. D. D. K. 2. RAMORINO.

(id.) Szef Sztabu Pułkownik W. ZAMOYSKI.

Wszystkie wozy, których wielka liczba była użyta pod dowód żywności dla stolicy, rozkazano obrócić na podwoje dla piechoty. Adjutanci wysłani naprzód do *Siedlec*, do *Katuszyna*, do *Mińska* dla uregulowania tej służby ; inni wysłani do *Warszawy* z rozkazem zaprowadzenia między sobą kolei celem przynoszenia wiadomości dokładnych o tém, co się działo w stolicy. Piechota odpowiedziała oczekiwaniu Dowódcy ; odbyła przez noc, pięć mil marszu. Dnia 8go rano była już cała zgromadzona pod *Siedlcami*. Brygada zaś Jenerała ZAWADZKIEGO, stanawszy w *Siedlcach* już poprzedzającego wieczora, wyruszała o godzinie 8ej rano traktem do *Katuszyna*. Jazda dla ukrycia marszu, dopiero późno w nocy z największą cichością, opuściwszy *Międzyrzec*, stanęła w *Siedlcach* o południu. Dnia

8go przed wieczorem, Korpus cały był znowu w pochodzie ; pogłoski bowiem z okolicy *Warszawy* potwierdzały wiadomość o nieustającym huku dział ; i utrzymywały w nas przekonanie że najmniejsza cząstka naszego Korpusu gdyby zdołała pokazać się na wałach *Warszawy*, wystarczyłaby do przeważenia szali zwycięstwa na naszą stronę.

Dnia 8go o godzinie 9 wieczorem, DOWÓDZCA KORPUSU ze sztabem swoim był w marszu już o milę od *Siedlec* kiedy, z ust jednego z własnych Adjutantów wyprawionych po wiadomości, dowiedział się że *Warszawa*, most i szaniec przedmostowy *Pragski* przez kapitulację oddane w ręce nieprzyjaciela. Inni adjutanci powracający następnie donieśli że wojsko nasze maszeruje z *Warszawy* ku *Modłnowi* i że czynili daremne usiłowania aby otrzymać rozkazy do swego korpusu. Nie potrafili doprosić się żadnego piśmiennego ani nawet ustnego zawiadomienia, któreby tłómaczyło jaka z nieprzyjacielem zaszła umowa ; jakie jej warunki ; na jak długo zawarte zawieszenie broni ; i dla czego armia *Warszawska* szła ku *Modłnowi*, mimo że w dniu poprzednim ZASTĘPCA WODZA NACZELNEGO rozkazem do DOWÓDZCY KORPUSU II wskazywał pozycję pod *Katuszynem*, jako punkt na którym połączenie *wszystkich sił naszych mogło z konieczności nastąpić*.

Nate i podobne pytania żaden z adjutantów z *Warszawy* przybyłych nieumiał dać dostatecznej odpowiedzi ani objaśnienia. Słyszeli tylko o kapitulacji i widzieli jej wykonanie. Słyszeli zarzuty iż przez zdradę, a przynajmniej bez dostatecznego umocowania, zawartą została ; słyszeli iż, w skutek jej zawarcia, PREZES RZĄDU przez sejm złożony z urzędu. W ogólności malowali stan stolicy i wojska jako stan zamieszania i rozpacz. A jeżeli pocieszały zapewnieniem iż Wojsko, przez cały dzień siódmego Września, walczyło z niepospolitým męstwem i zadało krwawe ciosy nieprzyjacielowi ; z drugiej strony zasmucali, przerażali nawet obrazem rosprzężenia jakie zaszło od chwili kiedy batalionom i bateriom rozkazano opuścić niezdobyte przez nieprzyjaciela szaniec, i przechodzić przez most na *Pragę*. O tém iż wydano rozkaz ogólny maszerowania do *Modlina* wiedzieli wszyscy Adjutanci, ale niektórzy wiedzieli zarówno iż Dowódzcy Korpusów, Pułków i Baterji, oraz pojedynczy oficerowie, — jenerałowie nawet, — zmagali się czyby, w brew odebranemu rozkazowi i przez wzgląd na wątpliwe jego pochodzenie i cel, (bo jenerała KRUKOWIECKIEGO głośno oskarżano o zdradę) niezmienić nakazanej dyrekcji, nie udać się wprost ku Korpusowi IImu, o którym wiedziano iż jest w marszu ku stolicy.

W rzeczy samej dziwił się każdy dla czego, zamiast łączenia się z Korpusem IIim, z wyborowego wojska złożonym i zajęcia silnych pozycji między *Katuszynem* a *Siedlcami*, dane było pierwszeństwo dyrekcji oddalającej od tego Korpusu i zdającej się nawet połączenie jego z armją, która nieprzyjacielowi oddała most i *Pragę*, robić niepodobnem. Jeżeli bowiem przypuszczano że, w skutek zawieszenia broni, nieprzyjaciel pozwoli Korpusowi IImu odbyć spokojnie marsz z *Siedlec* ku *Modłnowi*, to na mocy tegoż zawieszenia broni Wojsko nasze mogło tém bezpieczniejsze reorganizować się pod zasłoną Korpusu IIgo, i wnet znowu groźne czoło nieprzyjacielowi postawić. Armia tak połączona w *Siedlcach*, mogła powtórnie zgnieść ROSENĄ a przynajmniej przepędzić niedobitki jego za *Bug*, mogła rościagać się czy na Północ, czy na Południe, miała przed sobą całą niemal Polskę.

Obrona ku *Modlinowi* dyrekcia, zwłaszcza po zawieszeniu broni, budziła wielkie podejrzenie iż prowadzi do złożenia broni; prowadziła bowiem do *Płocka*. (1) Jeżeli zaś kto chciał rozbić korzyści pozycji *Modlina* dla wojska chcącego dalej prowadzić wojnę, z trudnością mógł sobie tłumaczyć widoki jakim ruch ten mógł służyć. Wprawdzie wojsko po doznanej klęsce, a nade wszystko cała masa *nieobozowych* wychodzących *Warszawy* mogły widzieć w fortyfikacji bronionej dwoma wielkimi rzekami i zaopatrzonej zapasami, *schronienie* jedyne w bliskości. Ale co do operacji wojennych jakieby rozpocząć można z tego punktu, z tego kąta (*cul de sac*) ściśniętego między trzema rzekami i granicą Pruską, — każdy to musi poznać że *ani stamtąd co rozpocząć* z korzyścią ani tam długo wyżyć wojsko liczne niemogło żadną miarą. Przeciwnie z pod *Siedlec* połączone reszty wojska naszego zachowywały wszelką wolność do dalszych działań. Ruch na Litwę, jeden który z *Modlina* pojąć można było (jeśli w tej porze roku mógł być przedsięwzięty) ruch ten był nierównie łatwiejszy z *Siedlec*, czy to dając ku *Wilnu*, czy przez *Brześć* w *Pińskie* które mogło stać się podstawą do nowej i przedłużonej wojny. Z *Siedlec* można było iść dowolnie w *Lubelskie* i na *Wołyn*, albo też w *Sandomirskie* i *Krakowskie*; a osłabiony nieprzyjacieli nieśmiałyby zrazu oddalać się z wielką siłą od świeżo zdobytej stolicy. Słowem, w *Modlinie* był koniec wojny; z *Kałużyna* i *Siedlec* można było wojnę jakby nową, na nowych rozpocząć podstawach.

Takie było uczucie wielu osób znakomitszych, tak przy armii *Warszawskiej*, jak przy Korpusie II; takie też było zdanie DOWÓDZCY KORPUSU II, i to zdanie polecił jednemu z adiutantów swoich przelżyć *ustnie* Wodzowi Naczelnemu.

Dnia 8 o godzinie 10 wieczór Kap. DZIAŁYŃSKI odebrał rozkaz udania się na ten cel do Kwatery Głównej. Polecono mu oznajmić NACZELNEMU WODZOWI że DOWÓDZCA KORPUSU w braku rozkazu pomaszeruje przez górną *Wisłę* w Województwo *Sandomirskie*; ale polecono zarazem oświadczyć najwyraźniej iż przedstawienie to robi się tylko w przypuszczeniu że nie będzie nadesłany rozkaz ze Sztabu Głównego i przy zupełnej gotowości zastosowania się do tego, co by rozkazanem być mogło. Officer ten, gdy zbliżał się ku *Modlinowi*, o mało nie wpadł w ręce jazdy nieprzyjacielskiej, zmuszony był skryć się we wsi już przez nią zajętej, a widząc niepodobieństwo dostania się śpiesznie do Kwatery Głównej, umyślił zlecenie swoje uskutecznić przez posłańca, któremu dał krótkie pismo do WODZA NACZELNEGO. Pismo to doszło swego przeznaczenia po wyexpediowaniu z *Jabłonn* Kapitana Kwaternistrzostwa KOWALSKIEGO do Jenerała RAMORINO z rozkazem aby wymaszerował do *Modlina*, i zrodziło w niektórych mniemanie jakoby było *odpowiedzią* na ten rozkaz; mniemanie bezzasadne, albowiem rozkaz Sztabu Głównego niebył jeszcze wyprawiony z *Jabłonn*, kiedy Kapitan DZIAŁYŃSKI ruszał z pod *Siedlec* w pogoń za oddalającym się ku *Modlinowi* naczelnie komenderującym. (*)

(1) Wiadomo jest że Cesarz MIKOŁAJ, tak na żądanie przez Dyktatora układy, jak później przez Manifest Feldmarszałka Dybicza na początku wojny wydany, za pierwszy i konieczny warunek łaski swojej kładł zawsze: *skoncentrowanie wojsk naszych w Województwie Płockiem*.

(*) Pismo to, jak w broszurze w *Elblagu* litografowanej ze znakiem cudzysłowa umieszczone, zaczyna się od słów: « Le beau-frère du Prince qui est auprès de Bem.... » którymi to kap. DZIAŁYŃSKI miał

DOWÓDZCA KORPUSU wyprawiawszy Kapitana DZIAŁYŃSKIEGO rozkazał Pułkom rozłożyć obozy w stanowiskach gdzie ich rozkaz zastawał, i postanowił czekać jeszcze do rana bez stanowienia niczego. Sam na noc obrał kwatery główną w folwarku *Opole* przy gościńcu — o milę od *Siedlec*. W nocy przybył ostatni z wysłanych do *Warszawy* Officerów Sztabu, porucznik ZWIERKOWSKI. Relacja jego ustna tak była niespodziewana i trudna do pojęcia, iż DOWÓDZCA KORPUSU rozkazał mu zrobić z niej raport na piśmie, który tu przytaczam:

« Do Jła Dywizji RAMORINO DOWÓDZCY KORPUSU II, — WŁADYŚŁAW ZWIERKOWSKIEGO, Podporucznika Krakusów, Raport. W *Opolu* pod *Siedlcami* dnia 9 Września 1831 rano.

« Odkommenderowany dnia 7 b. m. i r., dla oddania ekspedycji Naczelnemu Wodzowi w *Warszawie*, wyjechałem z *Mieędzyrzecza* o godzinie 11 z rana, (4) a o godzinie 1 w nocy stanąłem w stolicy.

« Wjeżdżając widziałem ognie na przedmieściach *Warszawy* a tłumy wojska naszego, szczególnie kawalerii obozujące na *Pradze*. Za przybyciem do pałacu rządowego, zastałem Jaiów KRUKOWIECKIEGO, MAŁACHOWSKIEGO, PRĄDZYŃSKIEGO, DEMBIŃSKIEGO i innych, zatrudnionych umową z Parlamentarzami Rosyjskimi, i w tychże przytomności doręczyłem ekspedycie podług adreśsów. Jł MAŁACHOWSKI powiedział mi, iż odpowiedź odbiorę na *Pradze* z rana. Około godziny 8 pałac rządowy (namiestnika) został pusty, a wszyscy wojskowi udawali się na *Pragę* zostawiając stolicę, którą mieli natychmiast zajmować Rosianie, stosownie do podpisanej już, jak powiadano głośno, umowy. Zatrzymany w jednym domu na *Nowym Świecie* do godziny 10 zrana i o tej porze wychodząc, ujrzałem całe *Krakowskie przedmieście* napełnione Gwardią Rosyjską pieszą ubraną w całej paradzie; ich Artyleria spuszczała się *Ulicą Będnarską* i dosięgała mostu. Gwardia przeszedłszy tę ulicę obracała się dołem ku Zamkowi. Na *Pradze* zastałem wojsko Polskie wyruszające w masie drogą do *Modlina*, a sam Jł MAŁACHOWSKI nakazywał pośpiech. Dognawszy tego Jenerała już w marszu, gdy m zapytywał o obiecane rozkazy dla Korpusu Jla. RAMORINO, powiedział mi: « Widzisz co się dzieje, więc to opowiedz, a ja z pierwszego noclegu poszlę do Jla. RAMORINO. »

« *Praga*, jak wszyscy powiadali, miała być w tymże momencie zajęta przez Moskali.

« Wojska nasze odchodziły śpiesznie, zabierając amunicję, furgony i bagaże. (podpisano) W. ZWIERKOWSKI Podp. »

(Dalszy ciąg nastąpi).

WŁADYŚŁAW ZAMOYSKI.

dać odgadnąć osobę piszącego. Lecz Hr. TYTUS DZIAŁYŃSKI nie jest właściwie szwagrem Xiecia LEONA SAPIIHY, który był wówczas przy jenerale Bem. Jest szwagrem żony jego. Sam też Hr. TYTUS DZIAŁYŃSKI świadczy iż w owem piśmie pisał w sposób następujący: « Le beau frere de BERNARD (POTOCKI), (qui est auprès de THOMAS (LUBIENSKI)) » bo w istocie jest szwagrem Hgo BERNARDA POTOCKIEGO. Później gdy chciało pokazać że Jł RAMORINO przez kap. DZIAŁYŃSKIEGO dał odpowiedź odmowną na rozkaz Jł. MAŁACHOWSKIEGO, — choć widać, zatracone było owe pismo, nadrobiono je z pamięci i niewahano się wbrościć opatrzyć znakiem cudzysłowa.

(1) Przed dojściem do *Mieędzyrzecza* pogłoski o przypuszczonym ataku na *Warszawę*

(Przypisek Pułkownika Zamojskiego).

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

W Drukarni Lacour, przy ulicy St-Hyacinthe-Saint-Michel, n. 33.